



BEZROBOCIE STREFY EURO, CZYLI NA DRODZE DO ERM 3 ?

Istotną słabością toczonej w kraju dyskusji o euro jest brak „głosów obrazoburczych”, czyli alternatywnych scenariuszy. Podczas, gdy w krajach strefy euro rozważania na temat szans przetrwania strefy euro stają się coraz bardziej ożywione.

Warto bowiem pamiętać, że ERM 2 to przecież udoskonalona wersja Europejskiego Mechanizmu Kursów Walutowych systemu, który z dużym hukem rozpadł się w 1992 r., na skutek deprecjacji narodowych walut: Wielkiej Brytanii, Włoch, Francji, Szwecja, Hiszpanii i Irlandii. Zapisy z tamtych czasów dowodzą, że głównymi tego sprawcami wcale nie były spektakularne transakcje handlarzy walutą, ale międzynarodowe przedsiębiorstwa. Już wówczas spekulacja walutowa wśród zachodnich korporacji była zjawiskiem powszechnym. Ówczesne studium nad podmiotami z listy *Fortune 500* wykazało, że z instrumentów pochodnych korzystało 85 % firm, a prawie 88 % z nich podejmowało operacje na derywatach co jakiś czas. Po odrzuceniu przez Duńczyków w czerwcu 1992 r. Traktatu z Maastricht korporacje zaczęły obawiać się, że banki centralne nie będą w stanie utrzymać ERM w całości i zaczęły powszechnie wyprzedawać waluty poszczególnych krajów. Do takich wniosków doszła w 1993 r. międzynarodowa komisja regulatorów bankowości. Jej badania wykazały, że transakcje zabezpieczające firm odegrały dużo większą rolę w przypadku rozmontowania Europejskiego Mechanizmu Kursów Walutowych, niż spekulanci uosabiani z postacią George'a Sorosa. „Fundusze *hedge* były bardzo agresywne i widoczne w swych operacjach, ale ich obroty były niewielkie w stosunku do całości” – stwierdzili regulatorzy.

Doświadczenia tego okresu legły u podstaw integracji walutowej i powstania wspólnego pieniądza europejskiego. Należy jednak przypomnieć, że w dłuższej perspektywie fala dewaluacji wczesnych lat 90. okazała się w sumie bardzo korzystna. Pobudziła eksport i pomogła odbudować koniunkturę na rynkach wewnętrznych. W największym stopniu docenili to Brytyjczycy i Szwedzi, którzy na różnych zasadach do dziś pozostają poza strefą euro. Już w tej połowie obecnej dekady włoski minister ds. socjalnych Roberto Maroni głośno zapytywał, czy aby nie było lepiej, gdyby na jakiś czas wrócić do lira, gdyż euro nie sprawdza się w sytuacji spowolnienia, utraty konkurencyjności i kryzysu zatrudnienia. Choć głos polityka „Ligi Północnej” został przez Wspólnotę potępiony, to niemal w tym samym czasie tygodnik „Stern” poinformował o tajemniczym spotkaniu, na którym minister finansów RFN i szef Bundesbanku mieli rozmawiać o wariacie rozpadu Unii Gospodarczej i Walutowej.

Znana kolokacja o systemach mówi, że są one na tyle silne, na ile wytrzymałe jest ich najszabsze ogniwo. Największy niepokój w strefie wywołuje teraz Hiszpania-czwarta co do wielkości gospodarka ERM 2 znajduje się w opłakanym stanie. Regres sektora budowlanego, załamanie eksportu i gasnąca koniunktura w turystyce sprawiły, że kraj pogrąża się w recesji. Jej efektem jest najwyższa w Unii Europejskiej stopa bezrobocia, która w lutym br. wyniosła



już 15,5 %. Szczególnie trudna jest sytuacja ludzi młodych, gdyż bez pracy pozostaje w tym kraju już prawie 1/3 siły roboczej w przedziale wiekowym do 25 lat.

Alarmistyczne sygnały nasila marcowy odczyt wskaźnika inflacji - wynoszący 0,1 %, podczas, gdy rok temu było to 0,7 %. Oznacza to, że hiszpańska gospodarka stoi przed groźbą deflacji, a prognozowany przez Eurostat spadek tegorocznego PKB o -2,5 % może w rzeczywistości być jeszcze większy.

Tabela 1. Bezrobocie w strefie euro w lutym 2008 r.

Wyszczególnienie	Ogółem	w wieku do 25 lat
Strefa Euro	8,5	17,3
Austria	4,5	11,3
Belgia	7,1	19,4
Cypr	4,5	10,4*
Finlandia	6,8	17,0
Francja	8,6	21,1
Grecja	7,8*	22,3*
Hiszpania	15,5	31,8*
Holandia	2,7	5,5
Irlandia	10	21,2
Luksemburg	5,9	19,4
Malta	6,4	12,8
Niemcy	7,4	10,3
Portugalia	8,3	18,0
Słowacja	9,8	20,6
Słowenia	4,6	9,5*
Włochy	5,9*	22,4*

źródło: Eurostat; *dane za grudzień 2008 r.

Dotychczasowe mechanizmy przywracania prosperity oparte były głównie na dewaluacji pesety. Teraz takich możliwości w strefie euro już nie ma. Ortodoksyjna koncepcja uelastycznienia rynku pracy najprawdopodobniej doprowadziłaby do fali niekontrolowanych napięć społecznych, od których choćby ze względów etnicznych i historycznych Hiszpania i tak wolna nigdy nie była. Restauracja pesety mogłaby w takich okolicznościach okazać się najbardziej kuszącą alternatywą. Następne w kolejce byłyby zapewne Włochy i Grecja. Jeżeli chodzi o stopę bezrobocia w obu tych krajach, to Eurostat dysponuje na razie danymi za grudzień zeszłego roku, które jak wiadomo nie są już absolutnie wykładnikiem aktualnych tendencji na zachodnioeuropejskim rynku pracy.



Według ekspertów Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) w przyszłym roku we wszystkich praktycznie krajach uprzemysłowionych co dziesiąty pracownik może być bez zatrudnienia.

Tym samym „szeregi bezrobotnych w 30 najbardziej rozwiniętych krajach członkowskich OECD mogą się powiększyć o ok. 25 mln osób. Oznaczałoby to największy i najszybciej postępujący w okresie powojennym wzrost bezrobocia w państwach tej organizacji. (...) Zjawisko gwałtownego przekształcania się kryzysu w sektorze finansowym w kryzys rynku pracy i kryzys społeczny”.

W tych okolicznościach szczególnie musi więc niepokoić fakt, że ostrze walki z kryzysem niekoniecznie skierowane jest we właściwą stronę, a już na pewno nie we właściwych proporcjach. W światowych dyskusjach nad wielkością bodźców dla gospodarek sprawom bezrobocia poświęca się zdecydowanie za mało uwagi. Odpowiedź dlaczego tak jest może być i taka, że problemy rynku pracy stają się polem uaktywnia się narodowych protekcjonizmów, aby nie nazwać tego w inny sposób, prowadzących w konsekwencji do nieformalnego na razie, ale zarazem wówczas nieuchronnego rozpadu Wspólnoty.

Cóż, żywot ERM zakończyły korporacje do spółki ze spekulantami, erę ERM 2 odesłać do lamusa mogą pracownicy. Co wówczas ? ERM 3 ? Ponoć do trzech razy sztuka.

Wojciech Szymon Kowalski
Główny Ekonomista
INWEST CONSULTING S.A.